NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok V. Nowemiasto, dnia 15 grudnia 1928 Nr 50

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rozdz. I. w. 19—28.

Posłali żydowie z Jeruzalem kapłany i lewity do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzał, żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eljasz? I rzekł im: nie jestem. Jesteś ty prorok? I odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Odrzekł: Jam głos wołającego na puszczy. Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów i pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeźli żeś ty nie jest Chrystus, ani Eljasz ani prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzcę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: którego ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się stało w Betanji za Jordanem, kędy Jan chrzcił.

Bóg jest wszędzie obecny.

W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Słowa te Jana św., które wyrzekł o Chrystusie, będącym już pomiędzy ludźmi, na ziemi, potórzyć można i do tych wszystkich, którzy nie pamiętają o Bogu; zapominają, iż On wszędzie jest obecnym. W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Bóg się pomiędzy nami znajduje, na nasze sprawy spogląda, nasze słowa słyszy, nasze myśli przenika, a my na to mało, lub nic nie uważamy. Bóg w pośrodku nas stanął; gdzie my jesteśmy, tam i Bóg się znajduje, wszystko napełnia obecnością swoją, wszędzie widzimy ślady Jego wszechmocy i dobroci, a jednak Go nie znamy, nie uważamy na jego obecność, dlatego, iż jest zakryty przed naszemi niegodnemi oczami. Gdyby ta pamięć na obecność Boga nigdy nas nie opuszczała, ale żywą była w naszem sercu, to niktby się tak łatwo na grzech nie odważył, widząc, iż Bóg na niego spogląda. Ale też i wiele by nam stąd płynęło pociechy i radości.

Nader bowiem są zbawienne korzyści dla każdego człowieka, pamiętać o tem, iż Bóg wszędzie jest obecnym.

Dla cierpiącego człowieka pamięć na obecność Boga jedyną jest pociechą wśród doświadczonych nieszczęść, ulgą, mającą najbardziej przykre chwile osłodzić. Jeżeli go niewinnie prześladują, przykrości mu wyrządzają, to on tem się pociesza: Bóg mnie widzi, On jest świadkiem, iż niewinnie cierpię, On mnie obroni, a moją cierpliwość i przykrości odpłaci sprawiedliwie. Opuszczony od nich, zapomniany i udręczony, ponosząc spokojnie nieszczęście swoje, ma na pociechę swej duszy to przekonanie, iż Bóg wie o wszystkiem, a jako najlepszy Ojciec swych dzieci, nie będzie obojętnym na ich smutki i utrapienia. Chociażby wszystko człowiekowi złośliwi ludzie wydarli, tej mu nie wydrą pociechy, że Boga ma nad sobą, który widzi jego cierpienie i ucisk.

Pamięć na Boga wszędzie obecnego wstrzymuje od grzechu. Kiedy zła myśl przychodzi, pociągająca do obrazy Bożej i występna chętka do zgrzeszenia rodzi się w naszej duszy, kiedy inni ludzie namawiają nas do złego i już skłaniamy się, by zgrzeszyć, to pamięć na to, iż Bóg na nas patrzy, iż pod Jego okiem jesteśmy, iż świadkiem jest naszych czynów, powinna nas powstrzymać od grzechu i nie pozwolić na obrazę Boga. Jakże bowiem można odważyć się na przestępstwo prawa Bożego, w tej samej chwili, w której nam na pamięć przychodzi ta prawda; Bóg mnie widzi, ten Bóg, który źle czynić zakazał, a ja śmiałbym przed Jego obliczem, przed okiem Ojca mego grzechu się dopuszczać, którym się brzydzi i którego surowo zakazuje?

Znajdujemy liczne przykłady w Piśmie św., jak wielu bojących się Boga mężów, ta pamięć na Jego obecność powstrzymała od grzechu. Józef, zaprzedany od braci swoich do Egiptu i tam na dworze króla Faraona u Putyfara znalazłszy przyjęcie, ściągnął na siebie nierządne oko małżonki jego, która go do grzechu namawiała; bogobojny młodzieniec jednak, wydzierając się z rąk wszetecznej kobiety, wyrzekł te słowa: miałbym w obliczu Boga tak wielki popełnić występek? To samo niewinna Zuzanna, namawiana do grzechu cudzołóstwa przez bezbożnych starców, wolała znosić oskarżenia i potwarze, nawet śmierć samę, aniżeli Boga obrazić i rzekła te pamiętne słowa: lepiej mi jest niewinną wpaść w ręce ludzi, niż zgrzeszyć w obliczu Pańskiem.

Tak więc pamięć na obecność Boga, broni nas od złego, ale też i źródłem jest nieustannej pociechy i bodźcem do dobrych, szlachetnych porywów i czynów.

Włochy w sprawie zachowywania niedziel i świąt.

Centralny wydział akcji katolickiej Włoch zorganizował za pośrednictwem swych wydziałów diecezjalnych ankietę o zachowaniu w kraju niedziel i świąt. Ankieta ta będzie dostarczona rządowi jako cenny materjał, który wykaże, że dla Włoch sprawa wydania nowej ustawy o spoczynku niedzielnym i świątecznym jest pilną koniecznością.

Rada ministrów włoskich ogłosiła dzień św. Józefa świętem państwowem, wobec czego wyrównana została ostatnia różnica między świątecznym kalendarzem kościelnym i państwowym.

Nauka prowadzi do poznania Boga.

Charles Maureau, jeden z wybitnych chemików francuskich, prof. College de France, w liście do redakcji „Figaro" w ten sposób przedstawia swoje nawrócenie:

„Sądziłem zawsze, że nauka sprzeciwia się uczuciu religijnemu. Trawiony pragnieniem wiedzy rzuciłem się z ochotą w objęcia nauki. Bardzo prędko zawierzyłem myśli, że nauka może rozwiązać wszelkie zagadnienia: byłem materjalistą i mniemałem, że idea istnienia Boga i nieśmiertelnością duszy może być czemś dobrem dla nieuków, ale nigdy dla duchów istotnie wolnych.

W rzeczywistości wiedziałem wiele, ale tego, co wiedziałem, nie przemyślałem, studjów swoich nie pogłębiałem. Z biegiem czasu jednakże spostrzegłem, że pewne problemy są o wiele bardziej skomplikowane, niż się to niegdyś wydawało mi, 25-letniemu młodzieńcowi. W ten sposób zmuszony byłem do myślenia o wszechświecie i wówczas wszędzie znajdowałem przed sobą nieskończoność. Nieskończoność! W tym wszechświecie, który jednocześnie jest wspaniałym w swej piękności. Rozważajcie to i podziwiajcie! I brońcie się, jeżeli możecie, przed uczuciem pokory wobec wielkości tego widoku, powiedzcie, czy nie czujecie się pociągnięci przez jakąś niezwalczoną siłę ku tajemnicy i czy nie zwycięża was idea Wszechpotężnej i Doskonałej Istoty, ostatniej Przyczyny i Prawodawcy wszechświata!

Taki był rozwój mojej myśli. Z początku wydawało mi się, że nauka i religja wyłączają się wzajemnie; potem, im bardziej wgłębiałem się w studja i badania, sprzeczności padały i uznałem za rzecz zupełnie naturalną wierzyć w Boga".

Indjanie odwiedzają kolonje polskie w Brazylji.

Gazety polskie, wychodzące w Brazylji, donoszą o ciekawej wizycie Indjan z plemienia Botokudów na kolonji polskiej Lucena. Oto dnia 13 października r. b. przyjechał na kolonję ksiądz Kominek, który miał następnego dnia odprawić nabożeństwo w kaplicy na Moemie. Skoro dowiedzieli się o tem Botokudzi, mieszkający za górą Tayo, udali się do kaplicy, docierając do niej po całonocnej podróży. Zgłodzeni i wyczerpani podróżą Indjanie, radośnie powitali ks. Kominka, wołając: papai! papai! Ksiądz Kominek przyjął niezwykłych gości z serdeczną, staropolską gościnnością. Na śniadanie, urządzone dla nich, koloniści nasi nanieśli tyle chleba, miodu i innych produktów, że nawet wiecznie głodni Botokudzi nie potrafili wszystkiego spożyć. Po posiłku Indjanie udali się do kaplicy na nabożeństwo, gdzie, zbici w kupę, słuchali przykładnie mszy świętej. Wielu z nich było na nabożeństwie poraz pierwszy w życiu. Po mszy świętej udali się do domu ks. ks. Misjonarzy. Zmęczonych i strudzonych dzikich wzięli koloniści na wóz, obok którego konno towarzyszył im ks. Kominek. Jazda Indjan przez Lucenę wywołała wśród kolonistów polskich olbrzymią sensację. Wszyscy wybiegali z domów na gościniec, aby zoba-

czyć Botokudów, tych niegdyś przed 40 laty groźnych wrogów, a obecnie spokojnych sąsiadów, miłych gości. Wielu z kolonistów poraz pierwszy oglądało dawnych władców tej ziemi. Dla gości czerwonoskórych przygotowano nocleg w domu ks. ks. Misjonarzy, ale wolni synowie puszczy woleli spędzić noc przy ognisku, rozpalonem na podwórzu Misji, gdzie im przygotowano sutą kolację. Po krótkim pobycie na kolonji, dzicy powrócili do swego obozowiska, hojnie obdarzeni przez kolonistów, którzy dawali gościom zegarki, garderobę, noże, igły, paciorki i inne drobiazgi. Ksiądz Kominek, do którego goście indyjscy odnosili się z taką serdecznością, nawrócił już 194 Botokudów na katolicyzm. Wizyta Indjan miała, między innemi, na celu zaproszenia ks. ks. Kominka i Olszówkę do ich obozowiska, w którem znajduje się duża liczba dzieci jeszcze nie ochrzczonych.

Kodeks polski z XIV wieku.

Medjolan. W kościele św. Dominika w Calabro odkryto kodeks słowiański z XIV wieku, zawierający cztery Ewangelje oraz ciekawe uwagi na marginesach. Językiem kodeksu ma być polski.

Jubileusz Ojca Świętego.

Z powodu swego złotego jubileuszu kapłańskiego ogłosił Ojciec św. orędzie do katolików całego świata.

Dla uczczenia jubileuszu Ojca św., komitet organizuje pielgrzymki do Rzymu nietylko włoskie, ale także ze wszystkich krajów europejskich i pozaeuropejskich.

Dar admirała.

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Genui modlił się przez długi czas przed ołtarzem Marji jakiś poważny, siwobrody mężczyzna. Z ciekawością przyglądał mu się zakrystjan, coby to był za człowiek i o co się tak żarliwie modli. Po pewnym czasie czcigodny starzec wstaje z klęczek, zbliża się do samego ołtarza i kładzie na nim pakunek. Ciekawość zakrystjana wzrasta; to też ledwie ów człowiek opuścił kościół, rozwija czemprędzej zawiniątko i znalazł w niem wspaniałą szpadę wraz z kartką w pochwie: „Thaon de Revel — Matce Bożej Zwycięskiej". — Thaon de Revel był dowódcą naczelnym włoskiej floty w czasie wielkiej wojny światowej. Widocznie wszystkie swe powodzenia przypisywał Opiece Matki Najśw., kiedy swój ulubiony oręż u Jej stóp złożył.

Wyzdrowiał ze strachu.

Mąż (chory): W razie, gdybym się miał pożegnać z tym światem, cóż ty i dzieci poczniecie?

Żona: Nie troszcz się, lekarz powiada, że wzruszenie może ci zaszkodzić. Ja się już postaram o kogoś, który się nami zaopiekuje.

Mąż ze strachu wrócił wkrótce do zdrowia.